GŁOS NARODU

NR. 333. — ROK XXVI. KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 6. LIPCA 1916 ROKU. WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dziennikowe, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993.
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“.
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Plebania i szkoła.

Dwa ważne dokumenty ukazały się w Królestwie. X. arcybiskup-metropolita warszawski, oraz X. biskup kujawsko-kaliski wydali do duchowieństwa orędzia o popieranie Macierzy szkolnej, która po swem wskrzeszeniu rozpoczyna obecnie działalność na nowo.

Słowa X. Arcybiskupa Kakowskiego są poniekąd odpowiedzią na pismo, wystosowane doń przez zarząd główny Macierzy, z prośbą o poparcie. W dokumencie tym zapewnia zarząd, że oświatę krzewić i popierać będzie „zgodnie z tradycyą i wiarą naszego narodu w znaczeniu najpełniejszem, jako kształcenie młodych pokoleń Polaków w duchu narodowym, religijno-moralnym i obywatelskim“. Za zadanie postawiła sobie Macierz: dbałość o zapewnienie we wszystkich szkołach i zakładach, popieranych przez siebie, nauczania religii według wyznania każdego z wychowańców, dalej pieczę i rozwijanie zasad religijno-moralnych, wreszcie baczenie, aby wykład żadnej gałęzi wiedzy nie podkopywał ucznie wiary w ich sercach.

X. Arcypasterz zaznacza w swem orędziu ufność, że „Macierz w całej działalności nie sprzeniewierzy się tym oświadczeniom, że cele uboczne, rodzące waśnie i niechęci, dalekiemi będą od jej członków, a dzieci polskie i katolickie będą wychowywali nauczyciele dobrzy katolicy i prawi Polacy“. Na podstawie tej ufności, którą budzą osoby kierowników Macierzy, wzywa X. Dr Kakowski duchowieństwo „aby poparło życzliwie Macierz, tak jak uczyniło to przed laty, przy jej powstaniu. „Przykładem waszym — pisze X. Arcybiskup — i słowem mocnem pouczajcie lud, wielebni kapłani, o potrzebie wspólnej, zrzeszonej akcyi oświatowej, kładźcie wiernym przed oczy ustawicznie, że oświecony rodak najlepiej odpowie obowiązkom swoim: katolika, Polaka i obywatela kraju, a na przyszłe pokolenia dopiero wówczas patrzeć będziemy ze spokojem, gdy im zapewnimy potrzebne światło dla umysłu przez naukę, prowadzoną w duchu naszych ideałów religijnych i ojczystych. My zaś z całego serca błogosławimy dobrym poczynaniom Macierzy, błogosławimy jej kierownikom i tym wszystkim, którzy dzieło to zbożnie prowadzić i rozwijać będą“.

Słowa X. Dra Kakowskiego o działalności duchowieństwa w pierwszych czasach istnienia Macierzy znajdują uzupełnienie w orędziu X. Biskupa Zdzitowieckiego. „Zaznaczyć z uznaniem muszę — pisze — że przeważająca znacznie większość szkół przy Macierzy powstałych, choć na prowincyi zorganizowanych, zawdzięcza swój byt i istnienie zabiegom i wpływom Wielebnego Duchowieństwa. Kościół więc i teraz nie odbiegł od swych wiekowych tradycyi. Jak dawniej klasztor, plebania były niemal jedynemi rozsadnikami i szerzycielami oświaty na ziemi polskiej, tak i teraz z Kościoła promienieje oświata na polskie wsie i miasta. Witam więc z radością wznowienie Macierzy, — powstanie nowego ogniska i słońca oświaty w kraju naszym. Gorącemi słowy zachęcam Wielebne Duchowieństwo i wszystkich dobrze myślących, uczciwych ludzi, którym na sercu leży troska o utrzymanie wiary św. i prawdziwych ideałów i tradycyi ojczystych, aby garnęli się do Macierzy i zakładali wszędzie, gdzie się tylko da, jej koła“.

Będzie to dalszym ciągiem działania, jakie duchowieństwo przedsiębrało już w czasie wojny. „Odczuwając — czytamy dalej w liście X. Biskupa — gwałtowną potrzebę rzetelnej oświaty, opartej na niezłomnych podstawach wiary naszej świętej, jak i naszych wiekowych tradycyach narodowych, szczególniej od wybuchu wojny, przy każdej sposobności i nieomal w każdym liście pasterskim i przy każdem osobistem zetknięciu się z duchowieństwem i przedstawicielami świeckiego społeczeństwa w gorących słowach zachęcałem do zakładania ochron, szkółek początkowych i innych średnich zakładów naukowych. Słowa mej zachęty nie przebrzmiały bez echa. **Niezliczona wprost ilość szkół została założona w czasie wojny**, a w niektórych parafiach **nie ma ani jednej wsi bez szkoły**“.

Apel do „wszystkich dobrze myślących, uczciwych ludzi“, aby współdziałali w Macierzy, płynie z myśli o pożytku, jaki ta instytucya może przynieść, ale także z myśli o stronach ujemnych, jakie mogłyby wyjść na jaw, gdyby do steru poszczególnych kół miejscowych dostały się żywioły mniej pożądane. W pierwszym wypadku koła te „staną się rozsadnikami oświaty rzetelnej, uczciwej, opartej na wierze i umiłowaniu ojczystych tradycyj“. Nie będą „terenem i miejscem do knowań sekciarskich, do podrywania wiary, powagi Kościoła i zręcznego szczepienia nienawiści stanowej“. Groziłoby to, gdyby do Macierzy weszły „żywioły niespokojne, hałaśliwe, którym właściwie w pierwszym rzędzie nie tak chodzi o szerzenie oświaty, jak o przeprowadzanie, pod gościnnym dachem tej poważnej instytucyi, swych niechwalebnych celów“. Tymczasem, „gdy staną na czele kół ludzie, którym pożytek kraju istotnie leży na sercu i którym chodzi o spokojną pożyteczną i trwałą pracę dla dobra ojczyzny, można będzie zakrzątnąć się i około poprawienia ustawy i jej uzupełnienia w tym kierunku, że wychowanie pokoleń musi być nietylko narodowe, ale przedewszystkiem religijne, oparte na nauce Kościoła, która tak harmonijnie splata się z tradycyą naszą narodową“.

I kończy X. Zdzitowiecki: „Niech Macierzy naszej przyświecają te same ideały, jakie przyświecały wiekopomnej Komisyi Edukacyjnej w przededniu upadku ojczyzny. Silnie ona zaakcentowała, że oświata u nas ma być religijną, że przedewszystkiem trzeba myśleć o urobieniu serca i charakteru“.

Z radością zapisujemy te odezwy dostojników Kościoła polskiego. Znajdujemy w nich dokumentarne stwierdzenie, jak duchowieństwu naszemu leży na sercu oświata ludu, ten zadatek lepszej przyszłości. Widzimy, że od plebanii w Królestwie promienieje oświata, niosąca w lud moralność i myśl narodową. Widzimy, że choć czas klęski wojennej obciążał ogół najstraszniejszymi przeżyciami, chociaż kierował odruch samozachowawczy ku materyalnej przedewszystkiem stronie życia, jednak energia twórcza kleru umiała wypowiedzieć się w poparciu kultury narodowej przez tworzenie szkół i to „niezliczonych“, jak jednem i skromnem, lecz potężnem słowem zaznacza X. Biskup kujawsko-kaliski.

Nie pierwsza to polskiej plebanii zasługa. Czem jest ksiądz wiejski w Wielkopolsce i w całej dzielnicy pruskiej, o tem pamiętamy z wdzięcznością i podziwem. Praca duchowieństwa galicyjskiego, zwłaszcza na kresach polskości, praca i narodowa i ekonomiczna — dość ze środka kraju przypomnieć Albigową, „wieś wzorową“ — również znajduje się w uznaniu powszechnem zachętę do coraz większej intenzywności. Odezwy przytoczone wyżej, świadczą, jak gorąco leży klerowi w Królestwie współdziałanie z pracą nad szerzeniem światła. Znajdą też odzew wszędzie na ziemi polskiej.

Z Warszawy.

Zjazd Rad opiekuńczych. — Z udziałem Wielkopolski. — Podzięka dla dzielnicy pruskiej. — Depesze do Sienkiewicza. — Sprawozdanie C. N. K. W. — Kompromisowa lista kandydatów. — Do X. Arcybiskupa Kakowskiego.

W Warszawie zaczął się zjazd delegatów Rad opiekuńczych, instytucyj, które zastąpiły rozwiązane po okupacyi niemieckiej Komitety Obywatelskie. Przybyło około 180 osób z obszaru okupacyjnego niemieckiego. Zagaił obrady prezes Rady p. St. Dzierzbicki, dziękując między innymi X. arcybiskupowi Kakowskiemu za pomoc duchowieństwa w organizawaniu Rad prowincyonalnych. Wniosek o złożenie podziękowania jednogłośnie przyjęto. Przy stole prezydyalnym zasiedli między innymi: reprezentant poznańskiego Komitetu ratunkowego, Ludwik hr. Mycielski i reprezentant Komitetu ratunkowego lubelskiego, p. Józef Targowski, oraz, jako przedstawiciele włościaństwa, p. Bartczak.

Pierwszy zabrał głos Adam hr. Ronikier, jeden z twórców Rad opiekuńczych, podnosząc, że jednozgodne dążenia społeczeństwa na gruncie Rad, wydają już owoce takie, jak sprawa szkolnictwa, Banku krajowego i in. Adwokat Wacław Makowski postawił wniosek: zjazd uznaje za konieczne organizowanie wszystkich sił narodowych na terenie Rad opiekuńczych, dla osiągnięcia tą drogą odbudowy wszechstronnej normalnych warunków życia. Wniosek przeszedł jednogłośnie.

Wojciech hr. Rostworowski, mówiąc o finansach instytucyi, podniósł ofiarność dzielnicy pruskiej, zwłaszcza Poznańskiego, stwierdzając, że tylko dzięki tej ofiarności Rada mogła zacząć skuteczne działanie.

Gorące słowa hr. Rostworowskiego przyjęto entuzyastycznym, długo niemilknącym oklaskiem. Postanowiono wysłać telegram dziękczynny do Komitetu poznańskiego, na ręce X. Arcybiskupa Dalbora, zaś obecnemu hr. Mycielskiemu dziękowano serdecznie za ofiarność braci Wielkopolan.

Wysłano też depeszę dziękczynną do Henryka Sienkiewicza. Następnie wygłosił p. Chmielewski odczyt o organizacyi kredytu wiejskiego, nad którym rozwinęła się dyskusya. Na tem zakończono pierwsze obrady *in pleno* i zaczęły pracować komisye.

Pisma warszawskie, które nadeszły, nie przynoszą wyjaśnienia w sprawie sytuacyi wyborczej, w szczególności co do stosunku między „komitetem wyborczym żydowskim“, który powstał z inicyatywy „skrajnych asymilatorów“ i uczestniczy w kompromisie organizacyj polskich — a innemi organizacyami wyborców żydów. C. N. K. W. odbył posiedzenie pod przewodnictwem dra J. Zawadzkiego. Omawiano sprawę kompromisu, podkreślając jej znaczenie i zatwierdzono listę kompromisową do kuryi I, II, IV i V, ułożoną wspólnie przez przedstawicieli organizacyj, złączonych kompromisem. N. N. K. W. uchwalił wniosek, aby X. Arcybiskupowi Kakowskiemu zakomunikowć fakt kompromisu i przebieg pertraktacyj.

Europa czy „Mitteleuropa“.

Pod powyższym tytułem ogłasza wiedeński socyolog Dr R. Kobatsch artykuł skierowany przeciw monachiskiemu prof. uniwersytetu F. W. Foersterowi, który w 2. zeszycie, 47. tomu „Oesterr. Rundschau“ pomieścił obszerny wywód pod t. „Środkowo-europejska polityka rowów strzeleckich“.

Prof. F. W. Foerster występuje przeciw dosyć rozpowszechnionej książce F. Naumanna „Mitteleuropa“ i zwalcza poglądy tamże zawarte, a głoszące politykę opartą na „pierwotnej, mechanicznej metodzie przy zupełnem ignorowaniu czynników duchowych i moralnych, a zmierzającą jedynie do zaspokojenia wyłącznie materyalnych korzyści“.

Dalszy zarzut spotyka Naumanna z tego powodu, że usiłuje on agitacyą pozyskać dla siebie wykształcone koła w Niemczech i że w ten sposób przez swoją fałszywą, rzekomo realną, politykę obniża poziom polityczny w Niemczech. Według Förstera zamierza bowiem Naumann zapoznając psychologiczne i socyologiczne komplikacye przyszłych zagadnień narodowościowo-państwowych w Europie, otoczyć państwa środkowej Europy jednym wielkim rowem strzeleckim, co będzie równoznacznem z wywołaniem nowej wojny światowej mimo tego, iż świat cały w tej chwili o tem tylko myśli, jakby katastrofie takiej wogóle zapobiedz. Polityczne cele Naumanna uważa Foerster za antyeuropejskie upragniony przez niego związek państw środkowych byłby bowiem tylko z pozoru obronnym, a w istocie swej zaczepnym i zmierzałby do wojskowego i gospodarczego okrążenia i zniszczenia innych państw w Europie, a przecież właśnie polityka okrążenia jest jednem ze źródeł obecnej tak ciężkiej wojny. W ten sposób „Europa środkowa“ sprowadziłaby w Europie jeszcze większe rozdwojenie i uniemożliwiłaby w przyszłości porozumienie europejskie na zasadzie umów i ustępstw, ku któremu to sposobowi załatwiania spraw międzypaństwowych i międzynarodowych — jak podnosi Foerster — kierują się wszystkie nasze myśli i siły. Foerster widzi przyszłość Europy jedynie w utworzeniu pokojowej federacyi państw europejskich, a pomysłom Naumanna przyznaje o tyle pewną, chwilową wartość, o ile one częściowo mogą się przyczynić do wzajemnego poznania się i zbliżenia tej grupy państw, która dotąd cierpiała pod tym względem braki w przeciwieństwie do państw nieprzyjacielskich, związanych i zespalających się w dalszym ciągu coraz bardziej. Zwalcza jednak naumannowskie zamykanie się (sich Einsperren) we wspólnym rowie strzeleckim.

Prof. Kobatsch występuje przeciw poglądom Foerstera, jako utopijnym, przypomina, iż w niedługim okresie czasu uległy one nadzwyczajnej zmianie, gdyż właśnie Foerster, obecnie prztiwnik Bismarka i jego zasad czynnej polityki, dawniej głosił naukę „o międzynarodowem posłannictwie starego niemieckiego cesarstwa“ i domagał się jego wskrzeszenia i odnowienia na tradycyi rzymskiego państwa niemieckiego narodu. Za szkodliwy uważa również prof. Kobatsch „idealizm“ Foerstera i grupy socyalistów z pod znaku Karola Kautsky'ego i głosi z naciskiem jako jedynie realną i skuteczną — politykę własnego interesu wewnętrzno-państwowego, jakoteż zamorskiego (Aussenhandels- und Uebersee-Politik), ujmując to krótko w określeniu polityki ks. Bismarcka jako jedynie celowej dla Niemców. Odnośnie do idei o rzymskiem państwie narodu niemieckiego uważa myśl tę za zgubną i podkreśla, że polityka Bismarcka ustrzegła państwo niemieckie przed losem dawnego uniwersalnego państwa rzymskiego, gdyż uniemożliwiła innoplemiennym i innojęzycznym częściom składowym Niemiec ich oderwanie się i podkopanie całości państwowej.

Nie bez zdziwienia przyjmiemy wobec tego końcowy ustęp wywodu prof. Kobatscha, gdzie on ostatecznie schodzi na stanowisko Foerstera i jakkolwiek poprzednio „Mitteleuropa“ i wspólny rów strzelecki uznał ze stanowiska niemieckiego za coś jedynie realnego, to przecież tutaj w ustępie końcowym nazywa tę ideę już tylko „przejściową“ i wstępem do dalszej organizacyi Europy. Wstrzymuje się natomiast od przyznania, czy myśli Foerstera, a więc akt o charakterze pokojowo-pra-
myśli Foerstera, a więc akt o charakterze pokjowo-prawnym, czy też np. następstwem nowego czynu wojennego. Ogólnikowo mówi, że przemiana naumannowskiej „Mitteleuropa“ w nową dalszą formę organizacyi nie musi bezwarunkowo być tylko dziełem wojny, a więc ostatecznego pokonania jednej strony.

Z tego zastrzeżenia wynikałoby, że zasadniczo uważa nową wojnę za najprawdopodobniejsze następstwo dojścia do skutku naumannowskiej „Mitteleuropa“, nie cofa się przed tą konsekwencyą, nie sądzi, jakoby była największem złem i to właśnie jest tak charakterystycznem dla polemiki, jaką usiłuje wywołać.

Zapisując fakt pojawienia się tego rodzaju pseudouczonych wywodów, wystarczy zauważyć, że dotyczą one spraw przyszłości, niezależnej od nikogo z poszczególnych ludzi, a najmniej od uczonego, który się oderwał od życia, a o wojnie ma tylko zupełnie niezgodne z prawdą wyobrażenie. Los Europy przyszłej rozstrzyga się na polach toczących się obecnie bitw, wszelką dyskusyę pokojową urzędowo uznano za bezcelową, nieprzyjaciel uważa się za niepokonanego i czyni nowe wysiłki. A wobec tego jedynie realnem jest to, co ogłosiła ostatnia mowa kanclerska: „Musimy dalej walczyć“.

Czarne dyamenty.

W pierwszym roku wojny zauważyć się dawał zastój w produkcyi węgla, okazały się braki, które w roku bieżącym nadrobione zostały, tak, że produkcya węgla, jak niemniej koksu wykazała znaczną zwyżkę. W roku 1915 wyprodukowano węgla kamiennego: 160.8 milionów cetnarów metrycznych, zaś w roku 1914: 154.1 milionów centnarów metrycznych. Brykietów 2.050,405 cetnarów metrycznych, w roku 1914: 1,942.211 cetnarów metrycznych. W pierwszych miesiącach roku 1916 widzimy dalsze znaczne zwiększenie się produkcyi i nadzieję, że do końca roku wzrośnie ona niepomiernie. Największą produkcyę wykazują rewiry: ostrawski i galicyjski, zaś w produkcyi węgla brunatnego czasy wojenne wprowadziły niekorzystny wyłom.

Czynniki rządowe uznając ważność wydajności węglowej na zwiększone potrzeby ruchu kolejowego, uzupełniły braki w siłach roboczych, dających możność utrzymania normalnej stopy produkcyi.

Galicyjski węgiel odgrywać zaczyna coraz ważniejszą rolę, a przyszłość nietkniętych terenów dla eksploatacyi po wojnie, da się poznać bliżej, gdy uruchomiony przemysł nadrobić będzie musiał ogrom braków, spowodowanych zastojem przemysłu, pracującego dla potrzeb ludności cywilnej.

W kopalniach odbywa się odczyszczanie szybów, aby nadmierną produkcyą nie wywołać zniżki i mieć pretekst do utrzymania wysokiej ceny węgla, nie narażając się na zarzuty spekulacyi zwyżkowej. Sprzedawcy robią znakomite interesy, nie może się też żalić w tym względzie „Centrala Wojenna“ obejmująca monopol sprzedaży w kraju, niewygodny coprawda dla kopalń, które w innych warunkach mogłyby więcej, jak dotychczas, wykorzystać wojenne czasy, dające pole do osiągnięcia olbrzymich zysków. Spodziewać się należy, że sanacya stosunków gospodarczych w kraju, którą podjąć powinny nasze czynniki krajowe, zwróci ich uwagę także na górnictwo węglowe, wykupione i odwiercone wyłączności przez obcą przedsiębiorczość. Odłogiem leżące pola węglowe, zbadane skarby ziemne, zapewniające nam warunki rozwoju dla przemysłu fabrycznego, powinny zbudzić zainteresowanie, aby nie przepadły dla nas bezpowrotnie, przyczyniając się do powstania obcych środowisk przemysłowych na naszej ziemi.

Kraków, metropolia Zagłębia, polski Düsseldorf, nakłada na nas obowiązki strzeżenia tych skarbów przed obcą zaborczością, zaleca i nakazuje nam wykupno terenów i pośpiech w decyzyi, aby nie było, jak to zwykle u nas bywa, zapóźno. Wezwania tego rodzaju trwają już od kilkunastu lat, lecz głosy górników, ekonomistów i finansistów zagłusza niedowiarstwo czynników miarodajnych i brak zrozumienia doniosłości tej najważniejszej dla przyszłości gospodarczej sprawy. Spodziewać się należy, że po wojnie zapanuje wyładowanie energii w kierunku odrodzenia gospodarczego, wymuszające podjęcie tej zaniedbanej akcyi, za którą odpowiedzialność poniosą ci, którzy stali u steru i ze spokojem patrzyli jak wyłączności górnicze przez szereg lat przechodziły w obce ręce. O wartości posiadanych skarbów górniczych, kryjących się w ziemi naszej, dowiadujemy się najczęściej z prac górników niemieckich i artykułów w prasie obcej, dla których one są dobrze znane, o czem świadczą dziesiątki źródłowych prac i zainteresowanie się obcego kapitału. Wspólne prace, wydane w monografii górniczej Zagłębia krakowskiego przez pp. Dra Benisa, prof. Dra Michalskiego, radcy dworu Zarańskiego ilustrujące wywłaszczenie Zagłębia, które postąpiło znacznie po wydaniu wspomnianej wyżej monografii, aczkolwiek późno, lecz przecież powinno zachęcić do nadrobienia dawnych zaniedbań, bo raczej należy narazić się na nieznaczne straty spowodowane przez wykupno odwierconych terenów, jak wyzbyć się ich bezpowrotnie, pozostawiając je dotychczasowym właścicielom, nie mogącym podjąć eksploatacyi na tak olbrzymich terenach, których wyłączności nabyli. Samodzielność gospodarcza, o której się tak wiele mówi i pisze, powinna wzbudzić czyny, świadczące o naszej zdolności do samodzielnego bytu, pod który posiew powinien paść z ręki tych, którzy na innej drodze nie mogli się przyczynić dla naszej sprawy. Sięgnijmy więc po czarne dyamenty, aby tak jak ropa nie stały się wyłączną własnością gości, których osiedlenie się i stworzone przez nich ogniska i kolonie robotnicze mogłyby zagrażać polskości najbliższych okolic Krakowa.

R. W.

Posady prowizoryczne w szkołach średnich.

Niedawno temu ogłosiła nasza Rada szkolna krajowa konkurs na 32 posad prowizorycznych w naszych szkołach średnich z terminem ich obsadzenia od 1. września b. r. Uważano to powszechnie za przyjście w pomoc stanowi suplenckiemu. Już w prasie naszej zaraz po tem ogłoszeniu pojawiły się głosy, że ta znikomo mała liczba posad i to jeszcze prowizorycznych, nie stałych, nie łagodzi bynajmniej biedy suplenckiej wobec warunków dzisiejszych życiowych i wobec setek kandydatów na te posady. Zostawiając na uboczu sprawy stanu jednego, przyjrzeć się warto rzeczy samej ze stanowiska ogólniejszego, z punktu widzenia narodowego i społecznego.

Konkurs na posady prowizoryczne ogłoszono dla szkół średnich w całej Przedlitawii w liczbie ogólnej 279. Z tego przypada na niemieckie szkoły 147 (w samych Czechach 30), na czeskie 68 (52 w Czechach i 16 na Morawie), dla **polskich** 32, ruskich 7, włoskich 9, chorwackich 8, słowieńskich 6 i rumuńskich 2. Porównajmy z tym stosunkiem liczby szkół średnich wedle języka wykładowego. W roku 1915/16 było wedle urzędowej statystyki uczelni średnich niemieckich 229 (realnych i gimnazyów) t. j. 43.70 proc. przy 35.58 proc. ludności niemieckiej, czeskich 116 (22.14 proc. przy 23.01 ludności czeskiej), polskich 121 (z prywatnemi) czyli 23.09 proc. przy 17.77 ludności, włoskich 15, ruskich 16, serbo-chorwackich 8, czysto słowieńskie 2 i utrakwistycznych 17. Zakłady prywatne u nas spełniają

wać wyręczycieli wobec państwa. Państwo to rozumie i dlatego przychodzi szkołom tym w pomoc, pożyczając im swoich sił stałych, a zastępując je w swoich zakładach suplentami. Już choćby dla tego jednego powodu liczbę naszych szkół prywatnych musimy stawiać tu łącznie z liczbą publicznych pod jednym znakiem.

Z tytułu zatem, że my posiadamy szkół średnich swoich w stosunku do liczby szkół niemieckich o 12 więcej niż połowę ich liczby (43.70 proc.:23.09 proc.) winniśmy otrzymać dla naszych szkół posad prowizorycznych liczbę conajmniej równą połowie niemieckich, a więc 74, tymczasem dają nam tylko 32! A gdy się uwzględni, że u nas i tak już mizerya suplencka jest aż przerażająca, bo statystyka za rok 1914 wykazywała obok 1323 profesorów stałych aż 470 egzaminowanych i 726 nieegzaminowanych, razem więc 1196 czyli blisko połowę statusu suplentów samych (prawie 50 proc.), gdy na zachodzie austryackim ilość suplentów może tylko 10 proc. stanowi w całem szkolnictwie, to pokrzywdzenie szkół polskich przedstawi się jako jeszcze jaskrawsze.

Zestawiając liczby polskie z liczbami innych narodowości, wszędzie ujrzymy nasze pokrzywdzenie. Rusini dla 16 szkół dostają 7, a więc prawie połowę, przy tym stosunku namby się należało 60 (a dają nam 32!). Na równi z Chorwatami stając, powinnibyśmy dostać 121 tych posad i t. d.

Jeżeli w prasie lwowskiej pojawił się wniosek, aby ulżyć stanowi suplenckiemu przez usunięcie ze stanowisk swych tych profesorów i dyrektorów, którzy już wysłużyli swe lata obowiązkowe, oraz równoczesne posunięcie na ich miejsca młodszych nauczycieli, to wniosek, w zasadzie słuszny, wychodził ze stanowiska wyłącznie jednokrajowego. Tymczasem rzecz tę załatwić należy nie samą dla siebie, ale na tle równouprawnienia państwowego, co znaczy, że liczbie szkół, klas i uczniów u nas należy dać tylu nauczycieli stałych (choćby z imienia i „prowizorycznych"), ilu ich stosunkowo posiadają szkoły, klasy i liczby uczniów w reszcie krajów koronnych. Tego się domagamy. **M.**

Z Legionów.

„Gaz. więcz." otrzymała następujące autentyczne informacye o stratach Legionów w walkach

W ostatnich walkach na Wołyniu [illegible] dnia 20 czerwca i pod [illegible] dnia 21 czerwca zostali ranni: Czapliński Władysław, kmdt. 10 komp., ranny w nogę; znajduje się w Krakowie. Romaniszyn Michał, ppor., ranny w nogę, pozostał w linii. Bogacz Andrzej, chorąży z Tarnowa, ranny w rękę, pozostał w linii. Łukowski Kazimierz, kapitan, ranny w rękę, pozostał w linii. Smorawiński Mieczysław, porucznik, ranny w rękę, znajduje się w Wiedniu. Sendorek Jan, ppor., ranny ekrazytówką w twarz, znajduje się w Lublinie. Cybulski Antoni, chorąży, ranny w nogę. Marek Stanisław, chorąży, ranny w obie nogi. Wójcik Jan, chorąży, z Rzeszowa, ranny ekrazytówką w obie ręce. Soława Michał, chorąży, Kütner, brygadyer, ranny w pierś (Streifschuss), pozostał w linii. Quirini, chorąży, rana postrzałowa w rękę, pierś i bok lewy, znajduje się w Lublinie. Pollak Zygmunt, ppor. ze Stanisławowa. Gołąb Józef, chor., Królewiak, były praporszczyk rosyjski, zabity. Szkaradek Stanisław, chorąży z I. baonu, zabity. Kapałka Kazimierz, ppor., prof. gimn. z Krakowa, z XI. komp., umarł w szpitalu, ranny w brzuch. Liziński Stanisław, ppor., ciężko ranny w pierś. Graff Stanisław, chor., ranny w kolano. Piasecki Czesław, sierżant z 10 komp., w niewoli.

Zginęli: plut. Duda, plut. Mlecz i Lukas, kapral Turteltaub i st. żołn. Begiński.

Czas odnowić przedpłatę.

Z dniem 1. lipca rozpoczyna się nowy kwartał. Celem uregulowania nakładu i wysyłki prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty. Wynosi ona:

Miesięcznie	3 K 80 h.
Kwartalnie	11 K — h.
Półrocznie	21 K — h.
Rocznie	40 K — h.

W Krakowie z dwurazowem odnoszeniem do domu, jak również z przesyłką pocztową w Monarchii Austro-Węgierskiej, w Państwie Niemieckiem i w Polsce okupowanej przez Austro-Węgry i Niemcy

Miesięcznie	4 K 40 hal.
Kwartalnie	12 K 80 hal.
Półrocznie	24 K 60 hal.
Rocznie	47 K 20 hal.

W innych Państwach miesięcznie 6 K. — Kwartalnie 18 K. — Półrocznie 36 K. — Rocznie 72 K.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we czwartek 88. Dominiki, Lucyi i Sewery. — Jutro w piątek 88. Cyryla i Metodego.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca jutro o godz. 3 min. 39; zachód przypada o godz. 7 min. 50. Długość dnia godzin 16 min. 11.

Z miasta.

Burza i grad. Po nadzwyczajnie skwarnych dwóch dniach, w których termometr dochodził do 34 stopni Celsiusza i krótkotrwałej burzy w nocy z wtorku na środę, wczoraj o godz. 6. wieczorem zawisła nad Krakowem i najdalszą okolicą niezwykle gwałtowna burza gradowa, w połączeniu z huraganową wichurą i piorunami.

Przygodny świadek, który się przypadkowo w owym czasie znajdował na wzgórzach za kopcem Kościuszki podaje: od godziny 5. po południu cały widnokrąg Krakowa wypełniały ciężkie chmury, przeładowane elektrycznością i przysłaniały słoneczne światło zachodu. Duszne powietrze ciążyło jak zmora, ze wszech stron było można zwłaszcza na pracujących w polu. Bydło widocznie zaniepokojone uciekało z pola. Obserwując „wszystkie znaki na niebie i ziemi" widziało się, że nadciąga groźny żywioł, który zmąci spokój rolnika. Przyszło to jednak tak nagle, że kilkanaście chwil zaledwie pozostało do wyszukania dla siebie schronienia.

Niemal dokładnie o godz. 6. po południu wychyliły się szybko na całym widnokręgu karpackim, z głównie od Babiej góry zwały ołowianych chmur, a już kilkanaście chwil później przypadł do ziemi gwałtowny wicher południowo-zachodni. Huraganowy wiatr szarpał koronami drzew, łamiąc konary i gałęzie, a niecąc tumany kurzu, całą okolicę wypełnił nieprzejrzystą zasłoną. W tym czasie nastąpiły pierwsze trzy coraz bliższe uderzenia piorunu, a potem spadł ulewny deszcz w połączeniu z gradem, który, jak się zdaje, w południowej stronie Krakowa wyrządził znaczne szkody. Zboża, które po ostatniej burzy jeszcze się nie podniosły, zostały jeszcze bardziej powalone.

W mieście burza była niemniej gwałtowna. W wielu oknach stłukła szyby i tu i ówdzie pozrywała szyldy. Na ogół jednak trwała krótko, bo niespełna godzinę. Po godzinie 7. wieczorem zajaśniało nad miastem pogodne słońce zachodnie, a liczni mieszkańcy Krakowa podążyli na przechadzkę, aby użyć rozkoszy ochłodzonego i świeżego powietrza.

Ustąpienie Dra Otto. Szef sanitarny twierdzy krakowskiej, szef sztabu jeneralnego Dr Otto, po czterech latach służby i pobytu w naszem mieście, przenosi się na inne stanowisko. Ustępujący szef sanitarny w czasie wojennym zasłużył się bardzo około organizacyi opieki szpitalnej w Krakowie.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 10. lipca o godz. 5. po południu. Porządek dzienny: 1. X. Wład. Szczepański: Co znaczy Kibrat haares? 2. Czł. J. Tretiak: Adam Mickiewicz w świetle nowych źródeł, Cz. I., 1815—1821. 3. Dr M. Szyjkowski: Upiór w poezyi polskiej przed Mickiewiczem. 4. Dr E. Bulanda: Kronos pożerający dzieci na wazie czerwono-figurowej ze zbiorów J. hr. Mycielskiego. Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Odznaczenie kapelana Legionów polskich. Z urzędowego spisu ostatnich odznaczeń dowiadujemy się, że arcyksiążę Franciszek Salwator nadał zaszczytne odznaczenie II. kl. na wstędze wojennej między innymi i kapelanowi Legionów polskich X. Drowi Bronisławowi Gilewiczowi, w uznaniu pełnej poświęcenia działalności samarytańskiej dla dobra ojczyzny i ludzkości w obliczu nieprzyjaciela. X. Dr Gilewicz z chwilą wybuchu wojny z Rosyą brał wybitny udział w pracy Czerwonego Krzyża w obrębie obwodu Waszkowieckiego na Bukowinie. W bitwie pod Waszkowcami 27. października 1914 r. przez całą noc opatrywał rannych i umożliwiał ich transport do szpitali. Wstąpiwszy do Legionów w listopadzie 1914 r. brał czynny udział w przezłoroczej ofensywie na Lublin. W bitwach pod Jastkowem wśród ognia niósł pomoc rannym i zagrzewał walczących. Przydzielony do 6. p. p., odbył całą kampanię na Styr, podejmując się nieraz czynności ponad obowiązek, aby tylko przynieść pomoc i ulgę tym, którzy w obronie najświętszych ideałów niosą ojczyźnie swe życie w ofierze.

Bruki przed kościołem Maryackim, pełne wybojów i dziur, gdzie w czasie deszczów tworzą się formalne stawy, trudno to przebyć, nie mogą się doczekać naprawy. Budownictwo miejskie, które znajduje dziesiątki tysięcy koron na asfaltowanie plant, zupełnie niepotrzebne, a dla drzew i roślinności szkodliwe, nie może się zdobyć na naprawę bruków na Rynku głównym, przed kościołem miejskim. Karygodne to niedbalstwo ponownie musimy podnieść publicznie; może w ten sposób uda się skłonić Budownictwo miejskie do spełnienia obowiązku.

Przegląd pospolitaków. W dniu dzisiejszym stawić się mają do przeglądu pospolitacy urodzeni w roku 1871 o nazwiskach od A do R; jutro odbędzie się przegląd reszty pospolitaków tego rocznika, oraz ur. w r. 1870 od A do K. W sobotę przegląd reszty rocznika 1870, oraz ur. w r. 1869 od A do G. — Przegląd ukończy się w dniu 17. b. m., a powołanie do szeregów zapewne od najmłodszych roczników począwszy, nastąpi po głównych żniwach, a więc prawdopodobnie w drugiej połowie sierpnia.

Brak spirytusu denaturowanego, dający się tak dotkliwie odczuwać we wszystkich gospodarstwach domowych, trwa w dalszym ciągu. Artykułu tego, pomimo skrzętnych poszukiwań, w mieście wcale nabyć nie można. Kupcy zapewniają wprawdzie, że transporty spirytusu są w drodze, a nie nadeszły dotychczas jedynie z powodu utrudnień w ruchu kolejowym. Chętnie wierzymy zapewnieniom kupców, niemniej jednak koniecznem jest, aby zarząd miasta postarał się o lepsze zaopatrzenie Krakowa w ten konieczny artykuł. Jeżeli zaś brak obecny spowodowany został wyłącznie trudnościami transportowemi, to zarząd miasta wspólnie z Izbą handlową powinien upomnieć się u kompetentnych władz o usunięcie przeszkód, które zresztą nie są zapewne takie, aby nie było można przewieźć kilku wagonów z ładunkiem potrzebnym dla miasta. Trzeba się tylko upomnieć.

Nauka pływania. Sekcya wioślarska Akademickiego Związku sportowego organizuje dla swych członków, oraz dla osób z kół inteligencyi kursy pływania w Pływalni w Parku Krakowskim. Nauki udzielać będą instruktorzy z łona Sekcyi wioślarskiej A. Z. S. począwszy od dnia 10. lipca w godzinach od 12.—1. przed południem, oraz od 3.—4. po południu za opłatą 50 hal. od lekcyi. Udzielaną też będzie nauka specyalnych sposobów pływania, oraz nauka skoków. Bliższych informacyi udziela się na miejscu.

Z Polski i ze świata.

Mętków pow. Chrzanów. (Kor. wł.) W niedzielę dn. 25 czerwca na zakończenie roku szkolnego odegrano siłami wiejskiej młodzieży w budynku szkolnym w Mętkowie „Hanusię Krożańską". Usiłowania p. Rzeszutkowej, kierowniczki szkoły i nauczycielki p. Wandy Aulich, by całość wypadła należycie, w zupełności się powiodły.

Z Przemyśla donoszą do „Gaz. Por.": Dochód z urządzonej przez Tow. PP. Ekonomek efektów dla dzieci wynosi 505 K 10 h, dochód z festynu T. S. L. 900 K, z wykładów, urządzanych przez Zjednoczenie Towarzystw polskich 269 K. Popis gimnastyki rytmicznej przyniósł Liceum Kobiet 181 K 38 h, z 24. tydzień przeznaczone zostały na rzecz Czerwonego Krzyża 71.181 K 93 h czystego dochodu.

Włościanie na „Kościuszce". W „Kur. warsz." z dnia 2. b. m. czytamy: Miłych gości będzie miał w nadchodzący wtorek teatr Wielki: będą nimi włościanie z różnych okolic Królestwa, które przyjadą na zjazd Kółek rolniczych. Wczoraj centrale Tow. rolnicze nabyło na wtorkowe przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami" wszystkie miejsca na balkonie drugiego piętra, które zajmą goście wiejscy. Na temsamem przedstawieniu będą, rozumie się, obecni również liczni obywatele, przybyli na zjazd Kółek. Wtorkowe więc przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami" będzie wyjątkowo interesujące, kosynierzy na scenie i chłopi na widowni. Ciekawa rzecz, jak ci drudzy, dla których teatr jest zupełną nowością, odczują pierwszych?!

Z Warszawy. „Kur. warsz." donosi: Rektor politechniki warszawskiej podaje do wiadomości, że na rok akademicki 1916/17 będą przyjmowani do politechniki bez egzaminu maturzyści 8-klasowych szkół filologicznych, którzy złożyli egzamin dojrzałości w r. b. według regulaminu, wydanego przez szefa administracyi cywilnej przy jen.-gub. warszawskiem dnia 19. kwietnia r. b. Opłata egzaminacyjna wynosi 5 marek. Zapisy rozpoczną się 15. września.

W tych dniach odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego w ursynowskiem seminaryum dla nauczycieli ludowych, obecnie mieszczącem się w Warszawie. — Pierwszy zabrał głos przedstawiciel rady nadzorczej seminaryum, wicepr. inż. P. Drzewiecki, poczem rozdał im patenty. Następnie przemawiał dyr. seminaryum p. Wł. Borowski, wyjaśniając młodym słuchaczom doniosłą rolę pionierów oświaty ludowej.

Urząd Zgromadzenia kupców m. Warszawy wystąpił do zarządu miejskiego z podaniem w sprawie konieczności powołania kupiectwa do udziału w urzędach podatkowych, oraz w komisyach podatkowych, ustanawianych przez zarząd miejski dla wszelkich podatków i poborów miejskich.

W tych dniach przybędzie do Warszawy komisya amerykańska Rockefellera w sprawie niesienia pomocy ubogiej ludności polskiej.

Władze okupacyjne pozwoliły komisyi rozdziału mąki i chleba na wydawanie tygodniowo 230 centnarów mąki na chleb dla dzieci, uczęszczających do szkół miejskich i tam żywionych.

Wylewy w Rosyi. Z Krasnojarska donoszą do „Dzien. Kijowsk.", że wylewem rzeki Jenisieju zalane zostały miasta Jenisejsk i Minusińsk i cały szereg wsi, z których ludność uciekła do Tajgi. W Krasnojarsku zalanych jest wodą pięć ulic, kilka fabryk i przystanie statków. Jenisiej wzbiera coraz bardziej. Ponadto w pow. Krasnojarskim spłonęła tajga, obejmując 100 wiorst obszaru. Środki gaszenia pożaru nie są wcale stosowane.

Osobliwa kontrabanda. O nadzwyczajnej, acz nieudałej kontrabandzie donosi „Nowoje Wremia". Z Helsingforsu wysłano do Piotrogrodu wagon jenerał-gubernatora finlandzkiego, którym miał przyjechać minister wojny. Do wagonu naładował jakiś „nieznajomy", który następnie „znikł bez wieści" pończoch jedwabnych, koronek i t. d. Gdy wagon przybył do Białoostrowa, urzędnik komory rosyjskiej Mańkowski zarządził w nim rewizyę. Okazało się, że od naładowanych w nim towarów należałoby zapłacić cła około ośmiu tysięcy rubli, wraz z karą przeszło 40 tysięcy rubli. Kto ten towar naładował pozostało zagadką.

Podwyższenie prenumeraty pism. Przez Kopenhagę otrzymujemy wiadomość, że także wszystkie gazety kijowskie, wskutek nadmiernego podrożenia papieru, musiały z dniem 1. czerwca powtórnie podnieść cenę prenumeraty i numerów pojedyńczych.

Defraudacya w Rosyi. Nasz korespondent kopenhaski donosi: Minister komunikacyi, jak pisze „Gazeta Polska", polecił sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi, by bezzwłocznie przystąpił do przeprowadzenia jak najenergiczniejszego śledztwa w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej budujących śluzy na Donie inżynierów: Wodarskiego, Leceńskiego i Majewskiego, oraz urzędników kontroli tych robót. Biorąc pod uwagę sumy strat poniesionych przy robotach tych (15 milionów), defraudacye dońskie przypominają sprawy budowy kanału panamskiego.

Według otrzymanych przez „Gazetę Polską" wiadomości z Piotrogrodu aresztowano tam ukrywającego się pomocnika zarządzającego kancelaryą gubernatora kijowskiego Jaśkiewicza, który był również cenzorem wojennym. Jaśkiewicz zdefraudował 9000 rb. i uciekł z Kijowa, dokąd ma być obecnie odstawiony, celem oddania tamtejszym władzom sądowym.

Orędownictwo cara Pawła. Nasz korespondent kopenhaski podaje za pismami rosyjskiemi: W ostatnich czasach u grobu cara Pawła w soborze petropawłowskim w Piotrogrodzie daje się zauważyć zwiększenie pątników, którzy zamawiają nabożeństwa za duszę cara Pawła, wierząc, że podobne modły powodują orędownictwo cara w sprawach pieniężnych i administracyjnych. Car Paweł nie tylko wśród ludu rosyjskiego, lecz i wśród inteligencyi, jak się okazuje, uznany jest za skutecznego orędownika i obrońcę w rzeczach podobnych. Duchowieństwo soboru posiada już oddawna prowadzoną księgę, w której notuje fakty skuteczności modłów za duszę cara.

Aresztowanie b. konsula bułgarskiego. W Kisłowodzku, jak donosi wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska", aresztowano i odesłano do Kijowa A. Furmana, b. konsula bułgarskiego w Kijowie. Furman jest właścicielem licznych domów w Kijowie, był on również wiceprezesem Komitetu W. Ks. Tatjany.

Dalsza wojna angielska. W Londynie wystawiono na widok publiczny około trzy tysiące katalogów najrozmaitszych firm niemieckich, handlowych przedsiębiorstw przemysłowych, wszelkich branż i dziedzin. Anglia wystawę w tym celu urządza, by poznać przeciwnika, by swoich z nim zapoznać i ułatwić zwalczanie go w jego własnych sposobach i dziedzinach produkcyi handlowo-przemysłowej.

Taryfa lekarska w Pradze. Dzienniki pragskie donoszą, że Izba lekarska królestwa czeskiego, na wniosek Związku czeskich i niemieckich lekarzy ustanowiła taryfę minimalną dla honoraryów za wizyty lekarskie. Taryfa ta opiewa: Za poradę lekarską udzieloną w gabinecie ordynacyjnym lekarza 3 K, za wizytę lekarską w domu chorego 5 K, za pomoc udzieloną w nagłych wypadkach, w godzinach ściśle określonych przez chorego, w niedziele i święta po południu 8 K. W razie wezwania lekarza w porze nocnej należy mu się najmniej 12 K. Taryfa określa również minimum wynagrodzenia za inne czynności lekarskie. Wprowadzenie taryfy uzasadnia Izba lekarska zmienionymi stosunkami gospodarczymi i panującą drożyzną.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Wojenna Centrala handlowa. Walne Zgromadzenie Wojennej Centrali handlowej, odbyte onegdaj pod przewodnictwem Ekscellencyi Dra Lea, zatwierdziła układ zawarty między Wojenną Centralą handlową a Galicyjską Spółką zbytu bydła i trzody chlewnej „Pekus", mocą którego „Pekus" wstępuje z dniem 1. lipca b. r. jako spólnik z kapitałem 200.000 koron, za zgodą Ministerstwa rolnictwa, do Wojennej Centrali handlowej. Wojenna Centrala obejmuje w całości prowadzenie wszystkich agend galicyjskiej spółki zbytu bydła, tworząc osobny oddział z dotychczasowym personalem „Pekus". Dyrektor galicyjskiej spółki zbytu bydła wstępuje jako trzeci dyrektor Wojennej Centrali handlowej.

Walne Zgromadzenie uchwaliło też powiększenie kapitału udziałowego ze 138.000 koron na 540.000 koron. K 200.000 wpłaca „Pekus", K 150.000 Wojenny Zakład Kredytowy, Bank krajowy, przemysłowy i hipoteczny powiększają swe wkładki o K 10.000, Bank galicyjski dla handlu i przemysłu wpłaca K 12.000.

Na skutek wstąpienia nowych członków i znacznego powiększenia agend Wojennej Centrali handlowej Rada Nadzorcza zostaje powiększona o reprezentantów Krakowskiego Towarzystwa rolniczego, z ramienia którego wchodzi do Rady nadzorczej prezydent Prof. Dr Nowak, Lwowskiego Towarzystwa gospodarczego, z którego wchodzi prezes Dr Maryan Lisowiecki, Komitetu Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych w Wiedniu, które reprezentować będzie hr. Scipio i wreszcie Banku hipotecznego, z ramienia którego wchodzi Dr Kornel Paygert.

Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości ustąpienie dyrektora Dra Adama Prażmowskiego, na skutek choroby, ze stanowiska dyrektora Wojennej Centrali handlowej, udzielając mu absolutoryum, oraz przystąpiło do wyboru nowej Dyrekcyi, która w myśl zmiany statutu liczy obecnie trzech dyrektorów i wybrano Dra Tadeusza Bednarskiego, mianując go równocześnie przewodniczącym Dyrekcyi, tudzież p. Ignacego Zakrzewskiego, zaś z Galicyjskiej Spółki zbytu wszedł do Dyrekcyi p. M. Horowic, dotychczasowy dyrektor „Pekus".

W Walnem Zgromadzeniu brali udział reprezentanci Wydziału krajowego prezes Dr Tadeusz Piłat, miasta Krakowa Ekscellencya Dr Leo, Związku 30. miast prezydent Maryewski, Banku krajowego dyrektor Dr Steczkowski i Armółowicz, Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego Dr Bauda, Banku przemysłowego radca dworu Szarski i dyrektor Filippi, Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu dyrektor Sędzimir, Krajowego patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek Dr Stefczyk, Syndykatu rolniczego Dr Wróblewski i Drohocki, Banku hipotecznego dyrektor Dr Paygert, Patronatu dla rękodzieł Dr Schoenett.

Na skutek uchwał Walnego Zgromadzenia Wojenna Centrala handlowa rozszerza swe dotychczasowe agendy, obejmując nowe działy handlu wielkiej wagi dla gospodarki krajowej. Objęcie agend Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej przez instytucyę, która, jak Wojenna Centrala handlowa, ma za zadanie strzedz charakteru publicznego w organizacyi handlu, świadczy dodatnio o rozwoju Wojennej Centrali handlowej, która w krótkim czasie swego istnienia dała dowody wielkiej ruchliwości i zmysłu organizacyjnego, przestrzegając zarazem ściśle interesów publicznych, w myśl swoich założeń i celów.

W Krakowie, dnia 4. lipca 1916.

Nowe posady nauczycielskie w okupowanem Królestwie. C. i k. Komenda obwodowa w Pinczowie ogłasza konkurs, celem obsadzenia z dniem 1. września b. r. 50-ciu posad nauczycielskich w nowo otwartych szkołach ludowych, z polskim językiem wykładowym. Płaca 900 koron rocznie i wolne mieszkanie, a w braku tegoż 180 koron dodatku na mieszkanie. Nadto przyznaje się zwrot kosztów podróży i dyet, oraz zniżki w kupnie drzewa opałowego. Podania zaopatrzone w markę stemplową na 1 K 50 h z dołączeniem świadectwa dojrzałości w oryginale, świadectwa moralności, przebiegu życia i świadectwa zdrowia wnosić należy natychmiast do c. i k. Komendy obwodowej w Pinczowie. Połączenie kolejowe z Krakowa przez Trzebinię do Jędrzejowa, lub z Krakowa do Kocmyrzowa, a następnie furą do Pinczowa.

Wydział Pol. Związku Niewiast katol. zawiadamia, że z powodu nieobecności w Krakowie licznych członków Związku termin wpłacania udziałów na sklep spożywczy zostaje przedłużony do 1. września. Udziały przyjmuje Bank krajowy, plac Szczepański, na rachunek (4%) sklepu spożywczego Polsk. Związku Niewiast katolickich.

Egzamin dojrzałości w c. k. Seminaryum naucz. męsk. w Krakowie odbył się od 23—28 czerwca br. pod przew. kraj. insp. szkół r. dw. M. Załeskiego i dyr. J. Bielenina. Świadectwo dojrzałości otrzymali a) uczniowie zwyczajni: Bujański J., Czyżowski Sz., Druszkiewicz A., Gauda J., Grochal A. (z odzn.), Ladra K., Łysak St., Matoga A., Serwoński Ł., Styła J. (z odz.), Szklarz W. b) eksterniści: Cholewa J., Wawro K. Reprobowano na rok jednego eksternistę, do egzam. poprawn. po wakacyach przeznaczono dwóch uczniów Zakładu i dwóch eksternistów.

Ustny egzamin dojrzałości w c. k. gimn. w Myślenicach odbył się 19 czerwca br. pod przewodnictwem kierownika Zakładu Lambera. Do egzaminu zgłosiło się 5 uczniów publ. i 1 prywatystka. Świadectwo dojrzałości uzyskali: Billian Fr., Boryczko Al., Fall Edw. (z odzn.), Jaguszeski M. Kochaj M., Pomiankowska J. pryw. (z odzn.). W ciągu roku szk. 1915/16 uzyskali świadectwo dojrzałości: Gładki Adam, Krupiński T. i Olszewski St.

Zarząd Seminaryum gospodarczego w Snopkowie rozpoczyna kurs gospodarstwa domowego i wiejskiego tj. naukę kuchni, mleczarni, piekarni, obory, pralni prasowalni, krawieczyzny; szycia bielizny, naprawek etc. z dn. 5 września. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd do 1. sierpnia br. w seminaryum w Snopkowie.

Prezydyum Kraj. Stow. Czerw. Krzyża zwraca się ponownie do tych Komitetów które dotąd nie nadesłały sprawozdań z „Tygodnia Czerwonego Krzyża", z wezwaniem, aby to zechciały jak najrychlej uczynić. Sprawozdania adresować należy do Zarządu Stow. Czerw. Krzyża, Lwów, Piekarska 1 (Prezydyum) lub do Ekspozytury tego Zarządu: Kraków, Basztowa 6, (Biuro prezydyalne). Pod tymiż adresami nadsyłać należy wszelkie zebrane kwoty. Cały dochód Tygodnia Czerwonego Krzyża zostanie, jak wiadomo, użyty dla celów instytucyi krajowych, a mianowicie dwie trzecie przypadają Krajowemu Stow. Czerwonego Krzyża, jedną trzecią zaś przeznaczono na rzecz funduszu opieki nad dziećmi. Paweł książę Sapieha, Prezydent Stowarzyszenia. Dr Stanisław Ustyanowski, wiceprezydent ck. Namiestnictwa, Prezes Komitetu „Tygodnia".

Wymienieni inwalidzi. Do szpitala rezerwowego w Gniewinie przybył z Rosyi transport wymienionych inwalidów. Wśród nich są następujący Polacy: Kowalski Paweł porucznik rez. 57 pp.; Poczonka J. pospolitak 57 pp. obr. kraj. Karpencki Jakób pospolitak 20 pp., Hanek P. szeregowiec 13 pp.; Warchoł J. freiter 13 pp. Szuń J. freiter 19 p. obr. kraj.; Belcer W. szer. 95 pp.; Szuch Michał 10 baon sap., Szczurek W., szereg. 89 pp.; Baran J. pospolitak 19 p. posp. rusz., Bełczyk Fr. posp. 18 p. posp. rusz.; Gury W. posp. 35 p. posp. rusz.; Olech Ignacy szeregowiec 15 pp.; Spisak Piotr legionista 3 p. polsk. leg.; Hlek Wasyl freiter 58 pp.; Bilecki posp. 19 p. obrony kraj.; Mejszka Michał szereg. 40 pp.; Hraneski Aleks. freiter 20 pp.;

Woicz Basla szereg. 32 p. obrony kraj.; Hruszesek I. szereg. 40 pp.; Ratko szerg. 13 pp.; Jaremkiewicz W. sierżant posp: ruszenia 1 p. obrony kraj., Rudnik Andrzej szereg. 13 pp. Tylko Józef szereg. 16 p. obrony kraj.; Dworzański Jan posp. 19 p: obrony kraj.; Jabłoński freiter 15 pp.; Syperowski Jan szereg. 32 p. obrony kr.; Czernecki J. posp. 19 p. obr: kraj: Francuz J: freiter 32 p. obr. kraj.; Kozieł T. 16 p. obrony kr.; Parczuk D. szereg. 58 pp.; Berkowicz.

Do szpitala w Litomierzyskach przybyli następujący inwalidzi żołnierze: Vinar J. 34 p. obr. kraj. 6 komp.; Glomba J. [illegible] p. obrony kraj. 3 komp; Mazurek Wł. 80 pp. 6 komp.; Gwóźdź [illegible] p. obrony kr. oddział nart; Biemek A. 40 pp. [illegible] komp.; [illegible]ryło Gragor 57 pp. 14 komp.; Zagajewsk M. 30 pp. 3 komp.; [illegible]ibasa F. 40 pp. 8 komp.; Pascak Ł. 20 posp. rusz. 1 komp:; Gurgacz M. 10 pp. 4 komp., Wnęk M. 1 pp. 7 komp., Olesz A. 223 bat. posp. rusz. 2 komp.; Majorek J. 22 posp. rusz. 3 komp.; Dudzik J: 3 sanitar., Smuteń J. 9 obr. kraj. 10 komp., Borek I: 34 pp. 3 komp., Kaszowniak J. 32 pp. 8 komp.; Knapik 16 pp. 2 komp:; Oleś L. 40 pp. 8 komp., Tapek W. 32 obr. kr. 12 kom.; Petlik J. 90 pp. 10 kamp.; Urbanek J. 19 obr. kr. 11 komp:; Kwaśniak J. 16 obr. kr. 12 komp.; freiter Zając Wł. 16 obr. kr. 2 komp. i woźnica cywilny Nowak J.

Z żałobnej karty dziennikarstwa czeskiego. W ubiegłym tygodniu, w jednym dniu zmarło w Pradze dwóch dziennikarzy czeskich: Emanuel Melisz i Dr August Newszimal, którzy w społeczno-kulturalnem życiu swego narodu znaczną odgrywali rolę. Zmarły Emanuel Malisz, urodzony w roku 1831, położył wielkie zasługi jako założyciel i przez ćwierć wieku redaktor czasopisma społeczno-ekonomicznego p. t. „Meliszów Rozhled“. Równocześnie usilnie popierał rozwój ruchu muzycznego i czynnie współdziałał w pracy około organizacyi kół śpiewackich i muzycznych w miastach czeskich. W tym celu szereg lat wydawał w Pradze czasopismo muzyczne p. t. „Dalibor“. W społeczeństwie czeskiem cieszył się zmarły żywą sympatyą i ogólnem poważaniem; piastował też liczne godności i urzędy honorowe.

W innej dziedzinie pracował Dr August Newszimal, który z talentu i zamiłowania poświęcił się literaturze satyryczno-humorystycznej. Urodzony w roku 1847, Dr Newszimal już jako student współpracował w różnych czasopismach i zasilał je swymi utworami. Ukończywszy studya prawnicze redagował przez kilka lat czasopismo humorystyczne p. t. „Paleczek“, później otworzył kancelaryę adwokacką w Pradze, działalności pisarskiej jednak nie zaniechał. Nazwisko Newszimala, jako pisarza, było w swoim czasie w społeczeństwie czeskiem bardzo popularna. Utwory jego, częściowo wydane, obejmują kilkanaście tomów i zapewniają mu w literaturze czeskiej trwałą pamięć. W ostatnich latach swego życia pisał głównie rzeczy prawnicze, zasilając przytem stale płodami swego pióra pisma humorystyczne. Dzienniki czeskie poświęcają obu zmarłym gorące wspomnienia, podnosząc ich zasługi dla swego narodu.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Faust“ — występ p. Heleny Łowczyńskiej.
Piątek: teatr zamknięty.
Sobota: „Faust“ — występ p. Heleny Łowczyńskiej.
Niedziela: „Halka“ — występ. p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej.

Operetka.

„Baron cygański“ — J. Straussa.

Hanslick powiedział raz, że Strauss pisząc swoje walce maczał pióro nie w atramencie, lecz w szampanie. Przyjmując to świetne porównanie dla uroczych walczyków w „Baronie cygańskim“, możemy jeszcze dodać od siebie, że Strauss zaglądał także do starego tokaja, kiedy miał okazyę napisać czardasza. A dobrych musiał mieć dostawców, kiedy mu inwencya dyktowała potem tak pyszne melodye. Słuchając ich dzisiaj po trzydziestu jeden latach od powstania „Barona cygańskiego“ nadajemy im miano klasycznych w swoim rodzaju pomysłów. Nie co innego było właśnie przyczyną, że „Baron cygań[illegible]“ do repertuaru cesarskiej opery w Wiedniu. Krakowskie Towarzystwo operowe [illegible] już w zimie na mikroskopijnej scenie Teatru ludowego; kilka urządzonych tam przedstawień było dobrem ćwiczeniem, im też zawdzięczać należy prawdziwą udatność „Barona cygańskiego“ na scenie Teatru miejskiego. Nie brakło w niem niczego, czego od zespołu Towarzystwa operowego mamy prawo wymagać. Piękne głosy panny Heleny Łowczyńskiej; pani Ludwiki Jaworzyńskiej wystąpiły w całej pełni w bogatych muzycznie numerach solowych operetki i w sutych zespołach. P. Józef Stępniewski śpiewał Sandora Barinkaya z równem powodzeniem jak dwa dni przedtem Jontka. Włoskie tradycye śpiewackie przejawiały się w śpiewie p. Zofii Sienkiewiczowej, altystki zespołu. Ośrodkiem zespołu był p. Adolf Poleński, którego interpretacya księcia wieprzów, Kałmana Żupana ma w sobie prawdziwą „vim comicam“, a śpiew rubaszną tubalność, lecz i muzyczną pewność siebie. Z należytem ożywieniem w tekście mówionym i śpiewie wykonali partye swoje pp.: Hugo Zethey, Adolfina Zimajer, Antoni Issakowicz i Tadeusz Rajkowski. Chóry, ta prawdziwa ozdoba młodej naszej organizacyi, miały znowu swój dobry wieczór. P. Walewski, którego sumienność w przygotowaniu wywołuje nowe słowa naszego uznania, wydobędzie niezawodnie w dalszych przedstawieniach więcej t. zw. finezyj rytmicznych i dynamicznych z orkiestry.

Zdz. Jachimecki.

Wiadomości gospodarcze.

Z krakowskiego targu na bydło. W ubiegłym tygodniu od 24. do 30. czerwca b. r. sprowadzono buhai 125, wołów 3, krów 125, jałówek 91, razem bydła rogatego 344, cieląt 740, nierogacizny 915. — Płacono za 100 kg. żywej wagi: za 1 sztukę wołów I jakości 380 K; za 2 sztuki wołów II jakości 356 K; za 4 sztuki buhai I jakości od 340 do 380 K, przeważnie po 340; za 50 sztuk buhai II jakości od 292 do 333 K, przeważnie po 300 K; za 50 sztuk buhai III jakości od 194 do 291 K, przeważnie po 280 K; za 11 sztuk krów I jakości od 370 do 410 K, przeważnie po 376 K; za 59 sztuk krów II jakości od 278 do 368 K, przeważnie po 292 K; za 17 sztuk krów III jakości od 205 do 276 K, przeważnie po 260 K; za 5 sztuk jałówek II jakości od 340 do 376 K, przeważnie po 354 K; za 70 sztuk jałówek III jakości od 210 do 339 K, przeważnie po 290 K; za 2 sztuki bydła chudego bez względu na rodzaj i wiek od 173 do 189 K; za cielęta od 200 do 308 K, przeważnie po 255 K; za nierogaciznę n abitą wagę od 460 do 580 K, przeważnie po 550. — W porównaniu ze spędem zwierząt rzeźnych w poprzednim tygodniu doprowadzono więcej 21 sztuk bydła rogatego i 40 cieląt, natomiast mniej 200 sztuk nierogacizny. Z powodu ograniczenia zakupu bydła rzeźnego przez c. i k. Zarząd rzeźni wojskowej transakcya handlowa na targowicy miejskiej w ubiegłym tygodniu była mniej ożywioną. Nie zdołano sprzedać 75 sztuk bydła rzeźnego, z których 37 sztuk zostało w stajni targowicy miejskiej, 22 sztuk wyprowadzono do gmin sąsiednich — a 16 sztuk zabito w rzeźni miejskiej. Pominąwszy lepsze jakości bydła rzeźnego wykazane jako I. jakości, z których mięso wyrębują w sklepach pierwszorzędnych firm rzeźniczych, spadły ceny na 100 kg. żywej wagi II. i gorszej jakości buhai o 5 do 30 kor., krów o 34 do 42 kor., jałówek o 10 do 26 kor., cieląt o 5 kor. Wsprzedaży nierogacizny na bitą wagę utrzymały się ceny z poprzedniego tygodnia.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 6. lipca 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 5. lipca:

Zachodni teren.

Od wybrzeża aż do potoku Ancre, pomijając małe potyczki wywiadowcze, tylko żywa działalność artyleryi i minierek. Liczba w ostatnich dniach na prawym brzegu Ancre wziętych do niewoli nierannych jeńców angielskich wynosi 48 oficerów i 867 żołnierzy.

Na froncie z obu stron Somme są znowu od wczoraj wieczora w toku ciężkie walki. Nieprzyjaciel nie zdołał dotąd nigdzie osiągnąć poważnych korzyści.

Na lewym brzegu Mozy minął dzień bez szczególniejszych wydarzeń. Na prawym brzegu próbowali Francuzi przy użyciu znacznych sił ponownie, ale nadaremnie posunąć się ku naszym pozycyom na północny zachód od fortu Thiaumont.

Wschodni teren.

Wybrzeże kurlandzkie ostrzeliwano bez skutku od strony morza. Wykonane przeciw frontowi armii jenerała polnego marszałka Hindenburga przedsięwzięcia nieprzyjaciela były szczególnie kontynuowane z obu stron Smorgoniów. Eskadry niemieckich lotników obrzuciły wydatnie bombami urządzenia kolejowe i zebrane wojsko koło Mińska.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka księcia bawarskiego: Rosyanie podjęli znowu działalność atakową na froncie od Cyryna aż na południowy wschód od Baranowicz. W częściowo bardzo zaciętych walkach zblizka zostali oni odparci albo z pozycyi, gdzie wtargnęli, odrzuceni, przyczem odnieśli najcięższe straty.

Grupa wojsk jenerała Linsingena: Z obu stron Kostiuchnówki (na północny zachód od Czartoryska) i na północny zachód od Kołek są walki w toku.

Rosyjskie oddziały, które przez Styr wtargnęły na zachód od Kołek, zostały zaatakowane. W wielu miejscach na północ, zachód i południowy zachód od Łucka aż do okolicy Werben (północny wschód od Beresteczka) rozbiły się wszystkie, znacznemi siłami podjęte usiłowania nieprzyjaciela celem odebrania nam z powrotem uzyskanych korzyści. Rosyanie, pominąwszy ciężkie straty, utracili w jeńcach 11 oficerów 1139 żołnierzy. Urządzenia kolejowe i koncentracye wojsk w Łucku zostały przez lotników zatakowane.

Armia jenerała hr. Bothmera: Na południe od Baysza nieprzyjaciel przejściowo na wązkim froncie usadowił się w pierwszej linii.

Nasz sukces na południowy wschód od Tłumacza rozszerzył się.

Bałkański teren.

Nic nowego.

Zast. szefa sztabu gen. v. **Höfer**, marsz. polny por.

Z powodu przerwania linii telegraficznej i telefonicznej na przestrzeni Kraków—Wiedeń, jakiemu uległa prawdopodobnie wskutek wczorajszej burzy, w ciągu nocy ubiegłej nie otrzymaliśmy telegramów z Biura korespondencyjnego. Depesze te zamieścimy w miarę przybycia w następnym numerze pisma.

Na froncie wschodnim.

Rosyjska Rada wojenna.

Sztokholm. (Tel. pryw.) Z Petersburga donoszą: Pod przewodnictwem cara odbyła się w głównej kwaterze rosyjskiej Rada wojenna, w której brali również udział generałowie Szuwajew i Ruzski. Rozpatrywano sprawę dalszych operacyi, tudzież kwestyę zaopatrzenia armii rosyjskich w żywność. Wskutek przewagi Niemców na Wołyniu, uznano plan rozerwania armii galicyjskich za niewykonalny. Należy oczekiwać, iż Rosyanie skierują obecnie swe uderzenia na front rozciągający się dalej na północ.

Głosy krytyków wojennych.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Głosy rosyjskich krytyków wojennych stają się coraz bardziej wstrzemięźliwe. Sprawozdawca „Nowoje Wremia“, Michajłow, mówi o „niesłychanych“ atakach niemieckich i austro-węgierskich wojsk, wskutek czego nie należy na razie żywić zbyt wielkich nadziei co do osiągnięcia pewnych celów ofenzywy. Gen. Szczerbaczew ma wcale niełatwą grę. Na podstawie wywiadów z autorytetami wojskowymi donosi dalej „Nowoje Wremia“, iż operacye sprzymierzeńców w obszarze Łucka prowadzone są nadzwyczaj energicznie. O jednolitej rosyjskiej ofenzywie na zachodnim froncie rosyjskim niema obecnie mowy. Ogień armii sprzymierzonych sieje zniszczenie. Pułk poległego pułkownika Lurje postępował półtorej wiorsty po otwartej przestrzeni, co jest dowodem nieprawdziwości doniesień, iż wojska rosyjskie pędzone są naprzód pod ogniem karabinów maszynowych. Komendanci pułków stają sami na czele swych pułków, skoro tylko zauważą wahanie się u swych wojsk. Tej też okoliczności należy przypisać wielkie straty między szefami pułków rosyjskich.

Rozchwianie planów.

Sztokholm. (Tel. pryw.) Petersburska „Rjecz“ pisze: Plan rosyjski, który stanowił podstawę ofenzywy, należy niestety uważać za rozchwiany. Jakkolwiek osiągnięto poważne sukcesy, to jednak nie powiodło się doprowadzić do przełamania frontu przeciwnika i do oddzielenia wojsk austro-węgierskich od wojsk niemieckich.

Na skrzydle południowem.

Berlin. (Tel. pryw.) Znany sprawozdawca wojenny major Schreibershofen pisze o położeniu na wschodzie: Znaczne sukcesy osiągnęły austro-węgierskie i niemieckie wojska na skrzydle południowem nad Dniestrem. Rosyanie usiłowali tak między Prutem a Dniestrem jak również w obszarze na południe od Prutu przedrzeć się w kierunku zachodnim, aby najpierw opanować bardzo ważny węzeł kolejowy jakim jest Stanisławów, a następnie w zwycięskiej ofenzywie osaczyć z flanki stojącą nad Strypą armię gen. Bothmera.

Tymczasem pod Tłumaczem zostały rosyjskie stanowiska na froncie o szerokości 20 km. na głębokość 10 km. odrzucone. Ponieważ równocześnie również ataki rosyjskie w obszarze Kołomyi zostały powstrzymane, zdaje się, iż ofenzywa rosyjska również na południowem skrzydle osiągnęła swój szczyt, a sytuacya przechyliła się na stronę państw centralnych. Wytworzyła się więc zarazem sytuacya, która umożliwia kontynuowanie bez przeszkód ofenzywy gen. Linsingena.

Pod Rygą.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) „Rjecz“ donosi, iż na froncie Rygi ogień działowy staje się coraz bardziej intenzywny. Miejscami przybiera on formę ognia huraganowego. Huk dział jest tak gwałtowny jak nigdy przedtem. Przyczółek mostowy Iłłukszta znajduje się pod stałym ogniem lotników niemieckich.

Na Bukowinie.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Az Est“ donosi z Bukaresztu: Na Bukowinie toczą się nadzwyczaj gwałtowne walki. Austro-węgierskie wojska osiągnęły na północny zachód od Kimpolungu i koło Kirlibaby poważne zyski na terenie i wzięły w niewolę zwyż 2000 Rosyan.

Bitwa nad Somme.

Początek walk.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Zeitung am Mittag“ donosi z Amsterdamu:

Przydzielony do głównej kwatery angielskiej sprawozdawca „Times'a“ opisuje początek ofenzywy angielskiej w następujący sposób: „W sobotę rozpoczęły się operacye, które historya nazwie bitwą nad Somme. Francuzi działają razem z Anglikami po obu brzegach rzeki, przyczem Anglicy atakują na szerokim froncie na północ od rzeki. Wojska kolonialne nie zostały dotychczas rzucone w ogień.

W pierwszem zaraz uderzeniu wtargnęli Anglicy prawie wszędzie w nieprzyjacielską linię i zdobyli poszczególne ważne punkty. Walka przybrała nadzwyczaj gwałtowny charakter i będzie prawdopodobnie toczyła się jeszcze całymi dniami, zwłaszcza, iż widoczną jest rzeczą, że wysiłki nie zmierzają do sprowadzenia rozstrzygnięcia. Jest to największa ofenzywa, jaką Anglicy dotychczas podjęli.

Uderzenie poprzedzone zostało pięciodniowem bombardowaniem, które objęło front 30 mil. Ostrzeliwanie z każdym dniem stawało się gwałtowniejsze. Dniem i nocą padało na minutę około 100 granatów.

Atak rozpoczął się o godzinie w pół do 8. Poprzedził go ogień działowy jeszcze straszniejszy niż dnia poprzedniego. Anglicy mieli ustawione swe bateryе na lewem skrzydle koło Thieppal, w centrum koło La Boiselle, zaś na prawem skrzydle od Fricourt aż do Mametz. Wprost nie można pojąć, jak Niemcy mogli ten ogień piekielny przetrzymać. Wojska szły do szturmu z hymnami Tipperary i Marsylianką na ustach.

Komunikaty Haiga.

Wiedeń. (B. kor.) Generał Haig donosi dnia 3. b. m. o godz. 4 m. 45 popoł. Zacięta walka trwa dalej, postępuje ona jednak w kierunku korzystnym dla nas, głównie w okolicy La Boiselle, gdzie resztki załogi się poddały. Na innych punktach frontu poczyniliśmy nowe postępy, biorąc dalsze urządzenia obronne nieprzyjaciela.

Komunikat dnia 3 b. m. wieczorem: Popołudniu toczyły się walki koło La Boiselle i na południe od Thiepval ze zmiennymi sukcesami, ogółem na naszą korzyść. Nieprzyjacielskie kontrataki na południe od Thiepval wyparły niektóre nasze wojska z jednej części pozycyi, zdobytej przez nas rano. Liczne ataki nieprzyjaciela w innych punktach zostały odparte z krwawemi stratami. W pewnym punkcie poszliśmy znaczną przestrzeń naprzód. Zdobyto przytem wiele broni i materyału wojennego. Liczba jeńców wzrosła ponad 4.300.

Z innych frontów nie ma nic ważnego do doniesienia. W niektórych punktach nieprzyjacielski ogień działowy był bradzo gwałtowny, Na południowych odcinkach naszego frontu wzmogła się liczba nieprzyjacielskich latawców. Nasi lotnicy przedsiębrali mężnie mimo to swoje działania. Dzisiaj zniszczyliśmy nieprzyjacielowi jeden balon na uwięzi. Na całym froncie angielskim straciliśmy od początku walki ogółem 5 aparatów lotniczych.

Walka artyleryi.

Berlin. (Tel. pryw.) „Deutsche Tageszeitung“ donosi z Rotterdamu: Sprawozdawca wojenny biura Reutera telegrafuje z głównej angielskiej kwatery: „Zwiedziłem prawie cały front angielski o długości 80 km. i byłem wprost zdumiony rzucającą się w oczy przewagą angielskiej artyleryi“.

Sprawozdawca „Timesa“ donosi swemu pismu: „Byłem świadkiem, jak straszny nasz ogień zniszczył w kilku godzinach całe przestrzenie kraju z kwitnącemi wsiami i niwami i przemienił je w pustynię. Cały krajobraz pokryty jest obłokami dymu pochodzącego z naszych dział. Armaty huczą bezustannie“.

Doniesienie Joffre'a.

Paryż. (B. kor.) Komunikat francuski z dnia 3 bm. godz. 11 wieczorem:

Z obszaru na północ od Somme, gdzie położenie jest niezmienione, nie doniesiono o przedsięwzięciach piechoty. Na południe od Somme owładnęły dziś rano nasze wojska, kontynuując swe sukcesy na wschód od lasu Mereaucourt, lasem Chapitre i wsią Feuillieurs. Dalej na południe wzięty został potężny środkowy punkt oparcia nieprzyjacielskiego systemu obronnego. Na południe od Asservillers zdobyliśmy drugą nieprzyjacielską linię aż do pobliża Estree. W ciągu popołudnia posunęliśmy się poza drugą linię. Wzięliśmy Buscours (na wschód od Feuillieurs) i Flaucourt. W tem miejscu zdobyty przez nas teren dochodzi do głębokości 5 km. Śpieszące na pomoc oddziały nieprzyjacielskie zostały wzięte pod ogień naszej artyleryi i rozproszone. Wśród materyału wojennego, który wpadł w nasze ręce stwierdziliśmy dotychczas 7 bateryi dział, w czem trzy bateryе ciężkiego kalibru, masę karabinów maszynowych i miotaczów min. Ilości innych bateryi, które stały pod ochroną kazamat nie można było dotychczas stwierdzić. Ilość jeńców wziętych przez wojska francuskie przekracza teraz liczbę 8.000.

Komunikat z d. 4 b. m. godz. 3 popoł.: Na północ i południe od Somme minęła noc spokojnie; przeciwnik nie przedsiębrał kontrataku. Francuzi urządzają się w zdobytych wczoraj przez siebie rowach. Potwierdza się, iż zdobyty przez Francuzów materyał jest znaczny. Do wyliczonych już bateryi przybywają jeszcze trzy następne, między niemi dwie ciężkiego kalibru. Coraz bardziej stwierdza się niszczącą działalność ognia francuskiego. W jednej jedynej ziemiance znaleziono 40 ciał. Niemcy ponieśli ogromne straty.

Na lewym brzegu Mozy załamała się w naszym ogniu próba ataku niemieckiego na rowy strzeleckie, położone na południowych zboczach Mort Homme. Na prawym brzegu trwała ożywiona walka przez całą noc. W obszarze na północny zachód od Thiaumont spełzło na niczem sześć po sobie następujących ataków niemieckich, podczas których posługiwali się Niemcy płonącymi płynami. W ciągu nocy zyskaliśmy pewne sukcesy na południowo-zachodnim skraju lasu Fumin. Wyrzuciliśmy Niemców z małego odcinka rowu na północny zachód od bateryi Damloup.

Początek ofenzywy na Bałkanie?

Saloniki. [illegible] swym sztabem [illegible] serbskim następcą tronu na front. Oczekują na [illegible] ofenzywy bałkańskiej.

Wojna z Włochami.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat włoski z dnia 2. bm.: Między Adygą a Brentą kontynuują niezmordowanie nasze wojska ofenzywę. W dolinie Vallarsa prze[illegible] nasza piechota do ataku na nieprzyjacielski front między Zugna Torta a Foppiano. Nasza artylerya ostrzeliwała intenzywnie fort Pozzacchio. W obszarze Passubio stawia przeciwnik zacięty opór na umocnionych stanowiskach począwszy od Monte Spil aż od Cosmagon. Na froncie Posina—Astico rozszerzyliśmy zdobyty teren na Monte Majo i obsadziliśmy południowe zbocza Monte Seluggio. Zmusiliśmy do ucieczki nieprzyjacielskie oddziały, które się zagnieździły na północ od Pedescale. Na płaskowzgórzu Asiago walka w patroli w północnej części doliny d'Assa. Na reszcie frontu aż do wyżyny Krasu nie zaszły żadne wydarzenia. W odcinku między Selz a Monfalcone zdobyły nasze wojska we wspaniałym ataku nowe rowy strzeleckie, przyczem wzięliśmy 126 jeńców. Nieprzyjacielski kontratak został odparty.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Chrościcka Julia pod Moskwą: Łosinoostrowskaja, w moskiewskiej gub. I popierecznyj projezd, dacza Smachtalinoj prosi krewnych i znajomych w Królestwie i Galicyi o wiadomości przez pisma lub listowne o mężu Tadeuszu Chrościckim.

Julia Chrościcka pod Moskwą, Łosinoostrowskaja, w moskiewskiej gub. I popierecznij projezd, dacza Smachtalinoj prosi krewnych i znajomych w Królestwie i Galicyi o wiadomości przez pisma lub listowne o mężu Tadeuszu Chrościckim.

Bronisława Chrzanowska zawiadamia siostry, Henryka Chrzanowskiego, że jest w Moskwie, Cynia z dziećmi w Połtawie i, że jest im dobrze. Wszyscy zdrowi.

Jankowie Ciesielscy urzędnicy poczty z córką Genią w Odesie, zapytują o rodziców Bolesława i Bronisławy, sióstr: Wandy, Stanisławy, Jadwigi Ciesielskich z Łodzi, Konstantynowa z Duńskiej Woli, Zofii Starzyńskiej nauczycielki w Łodzi, Olgińska nr. 12, Tadeuszów Starzyńskich Warszawa, Hoża 20, Stefan i Tadeuszowie zdrowi.

Kazimierzostwo Szpryngerowie zawiadamiają Władysława Siwickiego Czerniakowska nr. 77 w Warszawie, że są w Moskwie ul. Arbat 15 m. 6. Stasiowie w Jarosławiu. Wszyscy są zdrowi.

Aleksander Chybowski z rodziną, z Kramatorskiej zawiadamiają Wandę Narusikiewicz w Warszawie Wilcza 24, że są z Kaziem i ciatką Felką zdrowi, Zygmuntowie z synem w Sobolówce, ja pracuję w fabryce.

Jadwiga Radowska zawiadamia wuja ks. Rembielińskiego w Warszawie, że od maja mieszka w Kijowie. Błaga o wiadomość o rodzicach i bracie. Preczystienka, Łopuchińskij pier. 5 m. 18.

Maksymilian Młynarczewski zawiadamia Jadwigę, Jana i Julię Ciecierskich w Warszawie, Praga, Wołowa 34, Sobiczewskich, Marszałkowska 9 m. 50, że jest zdrów, mieszka w Mohylewie nad Dnieprem, Piszczyków zaułek 14. Córka Ciecierskich, Konstancya, w Moskwie, Wielka Dmitrowka 3 m. 62, u Kucharskich, syn Aleksander w Piotrogrodzie, Szepietówce, Fontanka 117. Wszyscy zdrowi.

Tomasz Moliński z kolei W.-W. zawiadamia żonę, dzieci, brata, siostry i znajomych w Warszawie, ul. Ordynacka 12 m. 24, że jest zdrów i pracuje na Ekaterynieńskiej kolei, st. Dijewka. Proszę pp. Kłobukowskich o wspomaganie mojej rodziny do powrotu.

Maksymilian Magur zawiadamia żonę Anastazyę z Ziółkowskich i syna Stefana w Łodzi, ul. Zarzewska nr. 84 m. 35, że jest zdrów i ma zapewniony byt; mieszka w Gusiu Chrustalnym, gub. włodzimierskiej.

Seweryn Lange w Pskowie prosi dr-ową Morozowicz, ul. Żmigród w Lublinie o zawiadomienie żony, dzieci i rodziny, że zdrów i wyczekuje wieści. Maryan w Kałudze.

Bornisław Świrczewski z Bolesławem Dzwonikiem prosi matkę i żonę Cecylię z Gackiewiczów Świrczewską w Warszawie, ul. Tarczyńska 25, o przesłanie adresu brata Feliksa Świrczewskiego. Adres: Moskwa, Warszawska fabryka armatur, ul. Krymski wał nr. 9.

Paweł Mirosz żoną, matką i córkami z Warszawy zawiadamia Krupskich w Warszawie, Nowy Świat 60 i w Płońsku, że wszyscy zdrowi, mieszkają w Połtawie, Paniańska góra 8. Karpińscy z matką w Łozowej, Krupscy Czesławostwo w Jarosławlu. Przybył im syn. Jadzia Krupska umarła.

Czesław Rotszein zawiadamia żonę Zofię teściów Hechtów w Słodowcu pod Warszawą (Młyn parowy) i Franciszka Sikorskiego w Warszawie, Chmielna nr. 47, m. 11, dra Henryna Heilina, Czysta nr. 6, m. 19, brata Aleksandra, Kapucyńska, hotel polski w Lublinie, znajomych i przyjaciół, że jest zdrów i pracuje w tej samej instytucyi.

Teofil i Emilia zawiadamiają Wiktorów Jankowskiego-Leśniewskiego i całą rodzinę z Warszawy, Marszałkowska nr 77, że są zdrowi, mieszkają: Charków, Skobielewski plac nr 28.

Halina i Henryk Karpińscy z dziećmi mieszkają w Moskwie-Znamienka. Wielki Znamieński zaułek nr 4, m. 10. Proszę blizkich o wiadomości.

Ktoby znał adres Roberta Konczak, mieszkańca m. Radomia, proszę bardzo zawiadomić pod adresem: Twer, Twerskaja Manufaktura Morozowa, Elektriczeskoje oddielenie Sigizmundu Adolfowiczu Konczak.

Adolf Zięciak zawiadamia żonę Maryę w Warszawie na Pradze, ul. Kawęczyńska nr. 31, że jest zdrów, pracuje w Niżnie-Dnieprowsku. Jak żona i dzieci?

Jankiewiczowie zawiadamiają p. Gadona i Maryę Tran w Rupiekach, Kowieńskiej gub., że mieszkają w Chitrowie Rjazańskiej gub. Żona z dziećmi w Charkowie, wszyscy zdrowi.

Stanisław Jackiewicz zawiadamia żonę Zuzannę i dzieci w Warszawie, Praga, ul. Wołowa nr 48, że żyje i na tej samej posadzie w Czernihowskiej gub.

Feliks Staniszewski zawiadamia żonę Antoninę w Warszawie na Pradze, ul. Konopacka Nr 14, że jest zdrów, pracuje w Ługańsku. Jak żona i dzieci?

Aleksander Jankowski zawiadamia żonę Józefę w Warszawie na Pradze ul. Konopacka nr 14, że jest zdrów, pracuje w Niżnie-Dnieprowsku. Jak żona i dzieci?

Anna Szczytnicka i Ignacy Starzyński proszą Zygmunta Chlewickiego w Kutnie, o wiadomość o sobie i rodzinie. Wszyscy zdrowi. Adres: Baku, Kantor następców L. K. Zubałowa, J. Starzyńskiemu.

Stanisława Czartoryska zawiadamia Zdzisława Jarockiego w Warszawie, Senatorska Nr 10, że jest w Kijowie, gra w teatrze i prosi zawiadomić o stanie zdrowia.

Helena Czekotowska w Homlu, ul. Homelska d. 3 (Prokopienko) zawiadamia rodziców Michała i Antoninę Baranowskich na Litwie i p. Dominika Moksiewicza z Wilna, że jest z rodziną żywa i zdrowa.

Maryan Czarkowski zawiadamia żonę Eugenię i córkę Marychnę, Siedlce, majątek Jabłonna, jest zdrów; Moskwa, zarząd Aleksandrowskiej dr. Na listy niema odpowiedzi.

Czarniecki Jan Kazimierz z Kątów powiatu nowomińskiego zawiadamia w dniu 25 maja 1916 r. n. st. ojca Piotra Czarnieckiego w Warszawie, ul. Wspólna Nr 23, z p. Karolem Rostkowskim z Wierzbna, który zawiadamia ojca Wiktora Rostkowskiego w Wierzbnie pow. Węgrowskiego.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.